

Debata o przyszłości mediów

- Pytanie, czy media publiczne będą miały w przyszłości odbiorców, jest fałszywe, bo zawiera fałszywą przesłankę, że te media będą w przyszłości takie same - mówił w Krakowie wiceprzewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Graboś. - By wszystko pozostało takie samo, wszystko musi się zmienić - wtórowała mu Ingrid Deltenre, dyrektor generalna Europejskiej Unii Nadawców (EBU), cytując pamiętną maksymę Lampedusy z 'Lamparta'.
Zobacz galerię zdjęć O przyszłości publicznych mediów w dyskutowano na Międzynarodowej Konferencji Mediów w Publicznych 'Media publiczne w służbie demokracji. Polskie doświadczenia na tle Europy' zorganizowanej pod patronatem Prezydenta RP przez Uniwersytet Jagielloński i KRRiT. Radio Opole było współorganizatorem konferencji. Konferencję rozpoczął studencki panel w Klubie Pod Jaszczurami. Młodzi naukowcy, często równocześnie dziennikarze, mówili o swoich badaniach nad mediami, przede wszystkim tymi nowymi. Opowiadali o blogosferze, mediach społecznościowych i aktywnym udziale odbiorców w kształtowaniu tak zwanego contentu, czyli informacyjnej zawartości. Słuchali ich członkowie KRRiT oraz prezesi i dyrektorzy mediów publicznych, którzy przypomnieli, że nie należy przeceniać nowych mediów, bo nadal to tradycyjne media dostarczają twardej informacji, z omawiania których żyją media nowej generacji. Rozmawiano także o jakości mediów publicznych. - Czy ktoś bada misję pod kątem jej jakości? Gdy kończyłem studia, w piątek po głównym wydaniu 'Wiadomości' był serial 'Twin Peaks' - mówił prof. Łukasz Gaweł, dyrektor Instytutu Kultury UJ. - Dziś podobnie ambitny serial można nadal obejrzeć w telewizji publicznej, ale w czwartek przed północą. Coś się zmieniło. - Może trzeba pomyśleć o powołaniu Obserwatorium Mediów w Publicznych? - zastanawiał się prof. Bogusław Nierenberg, szef Zakładu Zarządzania i Ekonomiki Mediów, spiritus movens konferencji. Prof. Nierenberg prowadził też popołudniowy panel w auli Collegium Maius UJ. - Zwykle o mediach publicznych debatuje medioznawcy, tym razem postanowiliśmy zaprosić wybitnych naukowców z innych dziedzin i posłuchać ich opinii - stwierdził, otwierając panel. Zaproszone znakomitości nie zawiodły. Prof. Wojciech Strzyński, wybitny filozof, przypominał o tym, że to na mediach publicznych spoczywa ciężar edukacji kulturalnej społeczeństwa. Wtórował mu prof. Stefan Pastuszka, historyk i członek KRRiT. - W czasach słusznie minionych publiczne media indoktrynowały społeczeństwo, ale także stymulowały kulturalne potrzeby słuchaczy - mówił prof. Pastuszka. Prof. Ryszard Tadeusiewicz, informatyk, zwracał uwagę na to, że tradycyjne media wciąż nie potrafią odnaleźć się w świecie nowych możliwości technicznych. - Warto przypomnieć, że pierwsze samochody przypominały powozy konne. Była stara forma, mimo nowych treści technologicznych. I tak jest dziś z mediami - mówi obrazowo. - Media muszą się zmieniać i przetrwać, bo są potrzebne. Bez udziału mediów niemożliwa jest edukacja ustawiczna a dziś człowiek musi uczyć się przez całe życie - podkreślał. Prof. Jerzy Vetulani, neurobiolog i farmakolog, apelował o cierpliwość. - Trochę czasu minęło, zanim ludzie nauczyli się żyć w lesie, musi też minąć trochę czasu, zanim nauczą się żyć w świecie internetu -

stwierdził. Z naukowcami dyskutowali członkowie KRRiT. Krzysztof Luft zauważył, że w świecie, w którym każdy bloger uważa się za dziennikarza, media publiczne stoją na straży standardów i spełniają ważną rolę demokratyczną. - Proszę zwrócić uwagę na to, że w regionach ostatnim centrum debaty publicznej są dziś regionalne rozgłoszenie Polskiego Radia - młodzi. Kolejny członek KRRiT Sławomir Rogowski młodzi, że po prostu trzeba zmierzyć się z wyzwaniami, jakie niosą nowe media. - Prof. Godzic, znany medioznawca, stwierdził, że kończą się dwa wielkie autorytety: Kościłki i telewizja - młodzi Rogowski. - Ja nie wiem, czy faktycznie kończą się Kościłki i telewizja, ale na pewno mamy do czynienia z końcem ambony i końcem godziny 19:30 z dziennikiem. Dziś odbiorca ma wybór. W drugim dniu konferencji zjawili się zagraniczni goście. Dyrektor EBU, organizacji zrzeszającej podmioty medialne z ponad 50 krajów, Ingrid Deltenre młodziła o przygotowanym przez EBU raporcie Vision 2020, który ma przygotować publiczne media do nieuniknionych zmian. Raport zawiera analizę sytuacji i 10 wytycznych, które media mogą wykorzystać, budując swoją strategię. Najważniejsza z nich zaleca lepsze zrozumienie aktualnych potrzeb słuchacza. Deltenre młodziła też o tym, że kondycja finansowa mediów publicznych na świecie jest różna, jednak sytuacja polskich mediów jest naprawdę specyficzna. - U was, mimo abonamentu, media publiczne są w tej chwili finansowane w największym stopniu z reklam - młodziła. - Nigdzie poza Polską tak nie jest. A jak jest gdzie indziej? Zwykle to publiczne środki zapewniają mediom publicznym stabilność i możliwość realizowania publicznej misji. Charakterystyczny jest tu przypadek wzorcowego medium publicznego, którym od dziesięcioleci jest BBC. - W latach 90. stacje komercyjne na chwilę wyprzedziły w Wielkiej Brytanii radiofonie publiczną, ale w tej chwili radio BBC ma prawie 55 procent udziałów w rynku - opowiadał prof. Guy Starkey z Sunderland University. - To BBC nadal wyznacza standardy, także technologiczne. Prof. Jan Kreft z UJ, szef rady nadzorczej Radia Gdańsk, przedstawił ciekawą analizę sytuacji na medialnym rynku. Przekonywał, że media publiczne nigdy w ostatnich 25 latach nie miały przed sobą rękawic obiecujących wyborów strategicznych. Dlaczego? - Bo trudna sytuacja mediów pisanych odbija się na jakości informacji. A cały czas jest przecież popyt na informację wysokiej jakości. Nie dostarczają jej media komercyjne, które na tym polu abdykowały, skupiając się na rozrywce - tłumaczył. - Szansą jest także słabość internetowych portali informacyjnych. One są popularne, ale generują raptem kilka procent własnych informacji, bo żerują na newsach zdobywanych przez tradycyjne media, w tym - regionalne rozgłoszenie Polskiego Radia. Wszystkie te wątki wracały podczas 'okrągłego stołu mediów', czyli debaty naukowców i prezesów publicznych mediów, która zakończyła konferencję. Sporo mówiono o trudnościach finansowych, apelowano o przygotowanie nowej ustawy o finansowaniu mediów publicznych. Minister Rogowski młodzi o tym, że w Niemczech abonament, płacony przez wszystkie gospodarstwa domowe, nazywany jest składką. Dyskutanci ocenili to jako wartą rozważenia zmianę perspektywy: opłata medialna powinna być traktowana nie jako kolejny podatek, ale właśnie jako składka ludzi na 'ich własne media', bo takimi mają być media publiczne. Prezes Radia Rzeszów Henryk Pietrzak przywołał tu badania socjologiczne robione na jego terenie, z których wynikało, że rozgłoszenia ma jeden wskaźnik, w którym bije inne media na głowę: to wskaźnik społecznego zaufania. Najważniejszy chyba wniosek z debaty młodzi, że przyszłość mediów publicznych zależy z jednej strony od kontynuacji, czyli troski o dostarczanie treści najwyższej jakości, a z

drugiej strony od zdolności innowacyjnych, bo treści te muszą być podawane odbiorcy w sposób nieliniowy, czyli za pomocą wszystkich dostępnych mediów. Tak debatę podsumował prof. Kreft: - Gdy mowa dziś o mediach, mamy cztery narracje - stwierdził. - Pierwsza to chowanie głowy w piasek i powtarzanie, że jakoś to będzie. Druga to powszechny strach dziennikarzy przed utratą pracy. Trzecia narracja to swego rodzaju oczyszczająca wizja: wszystko się zawali, a my na gruzach zbudujemy coś nowego. I jest czwarta, nam najbliższa, która mówi, że przyszłość mediów to multimedialne dziennikarstwo, dla którego odbiorca jest nie tylko odbiorcą, ale także partnerem. Marek Świercz